

GRZEGORZ PIETRUCZUK  
BURMISTRZ NA BIELANACH

DR HAB. MICHAŁ RAUSZER  
WIEŚ RELIGIJNA, ALE NIE ULEGŁA

PIS UTRUDNIA GŁOSOWANIE  
ZA GRANICĄ

UKRAIŃSCY OLIGARCHOWIE  
W POLSCE

# WIĘŹNIOWIE INTERNETU

## Co z tym zrobić?



# 32. Festiwal Mozartowski

14 maja – 2 lipca  
2023







### Nikczemna polityka historyczna

Maj to kolejna rocznica najtragiczniejszej z wojen. W każdej polskiej rodzinie są ofiary II wojny światowej. Pielęgnowujemy pamięć o bliskich, którzy walczyli w mundurach, bili się o Polskę na wschodzie i na zachodzie. O tym, do jakiej armii trafili, zdecydowano za nich. Po 78 latach ci, którzy z polską armią szli ze wschodu, zostali nazwani okupantami. I oskarżeni o wszystko, co najgorsze. Niestety, większość Polaków macha na to ręką i nie reaguje na te brednie. Przypomnę więc, że w kwietniu 1945 r. bardzo młody polski żołnierz, Wojciech Jaruzelski, z bronią w ręku bohatersko walczył z niemieckim okupantem. Wał Pomorski, Kołobrzeg, forsowanie Odry i walki o Berlin. Ciężko ranny, z wojny przywiózł medale za odwagę. Takich jak on były tysiące. A teraz nie dość, że wymazuje się ich z historii, to jeszcze dodaje łajdakię oskarżenia i kłamstwa. Broniąc każdego maskarona postawionego duchownym, IPN likwiduje kolejne pomniki z czasów II wojny światowej. Czym się zajmą ci politycy, gdy rozwalą już wszystkie pomniki związane z żołnierzami Armii Czerwonej, którzy przepędzili Niemców w drodze na Berlin?

Co zrobimy z grobami ponad 600 tys. żołnierzy i oficerów, którzy byli Rosjanami, Ukraińcami, Białorusinami, Gruzinami i reprezentowali dziesiątki innych narodów? Skoro domagamy się, i bardzo słusznie, upamiętnienia polskich ofiar ludobójstwa na Wołyniu, co robimy z pamięcią o tej ogromnej ofierze życia? Ci ludzie nie byli niewolnikami Stalina. Bardzo chcieli wrócić do domu, do rodziny. Do miejsc, o których nawet nie słyszeliśmy. A zostali tu na zawsze. Znieważanie ich pamięci jest działaniem haniebnym. I kolejnym dowodem nikczemności polityki historycznej, którą próbuje wciskać młodym Polakom aktualna władza. Starsi wiedzą, jak było. Ale mówią o tym ostrożnie. I w zaufanym gronie.

Zamiast poznawać fakty i wyciągać wnioski z historii, kolejne pokolenia wychowywane są w duchu maszerowania na dźwięk trąbki. Słyszeliście już tych grajków? Jeżeli ich w porę nie zatrzymacie, będą kolejne groby. I pomniki, które ktoś kiedyś rozwali.

Cześć i chwała wszystkim, którzy walczyli o Polskę na wszystkich frontach II wojny światowej!

### POMOŻECIE?

Gdyby jednym zdaniem opisać sytuację redakcji po moim apelu, to mam dobrą wiadomość. Jest moc! Do piątku wsparło nas 378 osób. W większości są to wpłaty od 20 do 100 zł. Wiele osób deklaruje też, że będą to comiesięczne darowizny. Daje to nadzieję, że dzięki Waszej pomocy będziemy na rynku w kolejne poniedziałki. Do Czytelników, którzy podali swoje numery, dzwonię i liczę na rozmowy o tym, co poprawiać. I jak szerzej trafić do mediów społecznościowych. Proszę więc o propozycje tematów, które uważacie za najpilniejsze. Mam nadzieję,

że niebawem pochwalimy się nowymi książkami. W maju będzie to drugi tom cyklu o walce wywiadów trzech mocarstw autorstwa Tomasza Turowskiego. Kupujcie i polecajcie nasze książki znajomym! Mamy też ponad 40 e-booków. Dziękuję za informacje o miejscach, gdzie mimo prób nie chcą sprowadzać naszego tygodnika. Będziemy interweniować aż do skutku.

Proszę o wpłaty na konto:

**Fundacja Oratio Recta**

**Nr konta: 72 1090 2851 0000 0001 2023 9821**

**z dopiskiem: „Darowizna na rzecz PRZEGLĄDU”**



**PODCAST PRZEGLĄDU:**

**ROBERT WALENCIAK  
I JAKUB DYMEK**  
i ich cotygodniowy  
**INNY**  
PUNKT WIDZENIA  
najważniejszych wydarzeń

Znajdziesz nas na Spotify, iTunes, YouTube i stronach internetowych tygodnika

## W NUMERZE

### KRAJ

- 8 Zabójczy internet. Co z tym zrobić?**  
Młodzi więźniowie sieci
- 14 Życie non stop na petardzie**  
– rozmowa z Grzegorzem Pietrucukiem
- 18 Ziobro wypycha Polskę z Unii**  
Suwerenna Polska to nie przypadek
- 20 Antyklerykalizm przestanie być potrzebny**  
– rozmowa z dr. hab. Michałem Rauszerem
- 40 Rusycyści na cenzurowanym**  
Wojna a sytuacja nauczycieli
- 42 Młodzi poligłoci**  
Języki nie takie obce
- 44 Już nie pobór, ale kwalifikacja**  
Przed komisją wojskową
- 46 Szklane ściany, ruchome schody**  
– rozmowa z prof. Magdaleną Musiał-Karg

### ZAGRANICA

- 24 Urna i zagranica**  
PiS utrudni głosowanie Polonii
- 28 Wasi i nasi oligarchowie**  
Czy ukraińscy miliarderzy zmieniają obyczaje?
- 32 Prawica. Nowy rozdział**  
To nie koniec Tuckera Carlsona

### HISTORIA

- 36 Zablockować Szczecin**  
Kulisy konfliktu granicznego

### OPINIE

- 39 Piotr Kimla**  
Zaakceptować siebie

### KULTURA

- 50 Faust była kobietą**  
– rozmowa z Maciejem Henem
- 52 Culturalia**
- 66 Jakub Julian Ziółkowski. Jesteście moi**

### ZDROWIE

- 53 Odyseja diagnostyczna**  
– rozmowa z Marią Liburą

### EKOLOGIA

- 56 Sny z plastiku**  
Filipiny toną w odpadach

### ZWIERZĘTA

- 60 95 lat warszawskiego zoo**

### FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**  
Nikczemna polityka historyczna
- 13 Jan Widacki**  
Koza a sprawa polska
- 23 Andrzej Romanowski**  
Pokolenie
- 31 Roman Kurkiewicz**  
Leć, rakieta, leć, może nad Noteć
- 49 Tomasz Jastrun**  
Smutek dzieci
- 59 Wojciech Kuczok**  
Świadectwo nieważności

# 20

KRAJ

## ANTYKLERYKALIZM PRZESTANIE BYĆ POTRZEBNY

– rozmowa z dr. hab.  
Michałem Rauszerem



# 53

ZDROWIE



## ODYSEJA DIAGNOSTYCZNA

– rozmowa z Marią Liburą

# 60

ZWIERZĘTA



## 95 LAT WARSZAWSKIEGO ZOO

Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. SHUTTERSTOCK





## f Gierek — mieszkaniowa rewolucja

To była władza, która rozumiała zachodzące zmiany społeczne. W realizacji najsłabszym ogniwem był człowiek, ale liczby mówią za siebie. Do dziś są nie do przeskoczenia.

Tadeusz Kalinowski



Zwykli ludzie, robotnicy czy urzędnicy, wykupywali mieszkania bez problemu. Przekształcali spółdzielcze mieszkania lokatorskie we własnościowe prawo do lokalu spółdzielczego. Kosztowało to cztery-pięć ówczesnych średnich pensji. I jak to się ma do dzisiejszych cen takich samych lokali? I jeszcze jedno – za te 20 dol. pensji można było przeżyć cały miesiąc i jeszcze odłożyć. A ile się odłoży za dzisiejsze 1 tys. euro średniej pensji, mając kredyt hipoteczny na głowie?

Michał Czarnowski

## ✉ Luki w raporcie podkomisji Macierewicza

Myslałem, że strona rządowa woli już nie nagłaśniać sprawy podkomisji Antoniego Macierewicza, opozycja zaś to uszanowała. Okazało się, że nie miałem racji. Wazni politycy głoszą, że „udowodniono wybuch”. Tym dowodem mają być ślady materiałów wybuchowych w szczątkach samolotu. Ale ślady takie wykryto również w drugim samolocie Tu-154, który stoi gdzieś na polskim lotnisku, jak więc widać, nie muszą one pochodzić z katastrofy. Aby wykluczyć to, że znalazły się w samolocie prezydenckim już wcześniej, w raporcie podkomisji napisano: „Nie jest możliwe, by ślady materiałów wybuchowych były wynikiem transportu żołnierzy (...), gdyż ich obecność musiałaby zostać wykazana przez kontrole pirotechniczne realizowane

przed każdym lotem VIP”. Otóż takie twierdzenie powinno być poparte opisem, jak wyglądały te kontrole, a jak badanie śladów – czy zastosowano taką samą aparaturę pomiarową i te same procedury. Sugestia, że kontrola pirotechniczna może służyć do wykrywania milionowych części grama materiałów wybuchowych, jest równie absurdalna jak pomysł użycia sitka do herbaty w celu łowienia ryb albo wagi analitycznej w składzie węgla.

Gdyby ktoś chciał solidnie badać sprawę, porównałby występowanie śladów materiałów wybuchowych w obydwu samolotach, rozpatrzył wielkość stężeń w powiązaniu z odległością od przypuszczalnego miejsca wybuchu itp. Notabene w raporcie jest opisany eksperyment wybuchu z konkluzją, że „cząstki materiałów wybuchowych zostały wykryte tylko w bezpośredniej bliskości miejsca wybuchu”.

Na osobne omówienie zasługuje rzekome potwierdzenie przez analizy chemiczne, że „mógł to być ładunek termobaryczny”, oparte na bardzo szczupłym materiale doświadczalnym (analiza kilku próbek pod kątem stosunku zawartości glinu do krzemu). W sumie ocenę tego raportu utrudnia dość niedbała redakcja i brak szeregu istotnych informacji.

Dr hab. Wojciech Kroszczyński,  
emeryt. prof. UPH w Siedlcach

## f Cham i Pan wciąż żyją w polskiej duszy?

Pusty śmiech mnie ogrania, gdy patrzę na ten naród, w którym teraz 90% przypisuje sobie pochodzenie od szlachty, choć ich przodkowie przed wojną tylko do kościoła w butach chadzali.

Krzysztof Grabczak



## ZDJĘCIE TYGODNIA



Czuj duch! Łacińska dewiza XI Liceum im. Mikołaja Reja w Warszawie jest szczególnie aktualna w tych dniach. Matura z języka polskiego, 4 maja 2023 r.

W Polsce zasoby wody są obecnie **trzy razy mniejsze** niż średnia unijna.

**49% nauczycieli** ze stażem pracy krótszym niż pięć lat myśli o zmianie zawodu.

Trzeba tupetu **Andrzeja Adamczyka**, od siedmiu i pół roku pisowskiego ministra infrastruktury, by kawałek trasy ekspresowej S7 koło Warszawy otwierał z taką celebrą, jakby nie było ponad dwóch lat opóźnienia i jakby nie zrobiono dwóch węzłów drogowych. Podobnie jest na budowach pod **Ostrowią Mazowiecką**, **Białą Podlaską**, na **wyjazdach z Warszawy** i w wielu innych miejscach, które każdy może wskazać.

Finał Pucharu Polski między **Legią Warszawa** i **Rakowem Częstochowa (1:0)** zakończył się bandycją na paścią piłkarza Legii Filipa Mladenovicia na zawodników Rakowa i pobiciem trzech z nich. Szarpaniny, obelgi i chamstwo trenerów, działaczy i piłkarzy to żalosa wizytówka piłki ligowej.

**17 mln Polaków** ma już Internetowe Konto Pacjenta, które pozwala otrzymywać e-recepty i e-skierowania, wybrać lekarza itp.

**Marta Małecka**, współzałożycielka Fundacji Be a Hero, została laureatką **Nagrody im. Marka Edelmana** „Za Ratowanie Człowieczeństwa”.

**Drużyna Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego** po raz pierwszy wygrała International Physicists' Tournament we Francji.

300 zł trzeba zapłacić za korzystanie z telefonu lub smartfona na przejściach

przez jezdnię. W ubiegłym roku policja ukarała 4112 osób. W tym jest jeszcze gorzej, głupotą wykazało się już 2265 osób. A przecież to tylko czubeczek tego, co każdy widzi.

Polska jest trzecim w Europie producentem mleka, z **2,035 mln krów mlecznych**. Niemcy mają 3,833 mln krów, a Francja 3,322 mln (dane za 2020 r.).

Gdzie są przebywający w Polsce ukraińscy uczniowie? 56% uczy się nie w polskich szkołach, tylko online w systemie ukraińskim albo nie uczy się w ogóle.

**15,1 tys. mieszkańców Warszawy** to ludzie, którzy mają **majątek o wartości przekraczającej 1 mln dol.** (4,2 mln zł), 33 warszawiaków ma ponad 100 mln dol., a 3 osoby – ponad 1 mld dol. (raport firmy Henley & Partners).

W Nowym Jorku mieszka najwięcej na świecie milionerów. 737 spośród 345 600 milionerów ma ponad 100 mln dol., a 59 ponad 1 mld.

Średnio **5,6 kg czekolady** zjadał Polak w 2021 r. Dobrze sobie radzimy z jej eksportem. Jesteśmy na trzecim miejscu w Europie. Najwięksi odbiorcy to Niemcy, Belgia, Francja, Holandia i Czechy.

W Szwecji rośnie **najstarsze drzewo na świecie**. Świerk pospolity o wysokości 5 m ma 9,5 tys. lat.

Ponad **1 mld zł wydały banki w 2022 r.** na reklamy i marketing. Najwięcej Santander (175 mln zł), mBank (149 mln), ING BSK (143 mln) i PKO BP (132 mln).

## PRZEBŁYSKI



### Nawet klasztor nie pomaga

Co czeka księdza, gdy afer z jego udziałem nie da się ukrywać? Przeniesienie na inną parafię jest coraz trudniejsze. Bo ludzie lubią nagrywać i rozsyłać filmiki z wpadkami swoich pasterzy.

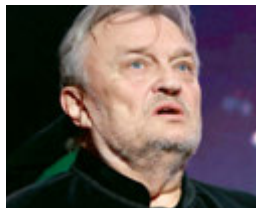
Przed wojną na Ukrainie właśnie tam wysyłano podpadniętych. Skończyło się. Zostały więc klasztory. A wśród nich szczególnie wyróżnia się krakowski klasztor kamedułów.

Szału nie ma. Cela z łóżkiem, krzesłem i biurkiem. Biały habit, pobudka o godz. 3.30. Modlitwy sześć razy dziennie. Razem osiem godzin. Codziennie. Do tego klauzula milczenia. Prace fizyczne. I spanko, około godz. 20. W takich warunkach żył w klasztorze kamedułów bp Piotr Libera, były sekretarz nuncjusza Kowalczyka i biskup plocki. Całe sześć miesięcy w 2019 r. I nie pomogło. Watykan wystąpił tego 71-latką na szybszą emeryturę.

### Jęczenie biednego celebryty

I jak tu się nie popłakać? Kolejny muzyk celebryta jęczy, że musi przeżyć za najniższą emeryturę. Przez lata nie płaciło się składek na ZUS, choć kasiora za koncerty była, że ho, ho. A u Krzysztofa Cugowskiego nawet parę razy więcej niż ho, ho. Ale o tym, ile zarobił, Cugowski nigdy nie mówi. Nie wiemy więc, ile powinien zapłacić składek. Mówi za to, że nie da rady wyżyć za 1,7 tys. zł emerytury. I pewnie z tej rozpaczki zapominał o tantiemach. I koncertach. Za które bierze 50 tys. zł. W tym roku było ich już 17.

A w planach do końca czerwca ma jeszcze 12 koncertów. Jakkolwiek liczyć, wychodzi jakieś 1,5 mln zł dodatku do emerytury. No i jak za to wyżyć, panie premierze?



### Poczta jak kaplica

Od paru lat wyprawę do placówki Poczty Polskiej trudno odróżnić od wizyty w kaplicy. W każdym miejscu są dewocjonała, książki i obrazy religijne. Brakuje tylko kropielnicy i kadzidla. I zaświadczenia od proboszcza. Kolejnym porąbańcom myli się urząd dla ludzi z miejscem kultu religijnego.

Nieudolnym prezesom Poczty Polskiej stawianie tych ołtarzyków pomaga chronić posady. A np. Tomasz Zdzikot, były prezes, wprost z Poczty trafił na tłustą posadę w KGHM. Krzysztof Falkowski, obecny wódz nieszczęsnej firmy, dorzucił jeszcze honorowanie bohaterów narodowych. Mamy więc obok Jana Pawła II, Matki Boskiej i licznych świętych bandytów z tej samej grupy co „Ogień”, „Bury” czy „Łupaszka”. Dla Falkowskiego „poczta jest teraz miejscem wolnym od szerzenia nienawiści” („Nasz Dziennik”).

### PRZEGLĄD w Holandii

Nasz PRZEGLĄD krąży po świecie. Współpracownik redakcji trafił do sklepu dla Polonii w miejscowości Lisse, kilkadziesiąt kilometrów od Amsterdamu, i co zobaczył, to nam przysłał. Wyeksponowane ANGORA i PRZEGLĄD. Dziękujemy za zdjęcie.







## PYTANIE TYGODNIA | Dlaczego ze wszystkich miesięcy najbardziej lubiany jest maj?

**DR HAB. JACEK WASILEWSKI,**

*kulturoznawca, UW*

Wiadomo, że w marcu jak w garncu, a kwiecień plecień, co przeplata, więc w maju zaczyna się już taka wiosna naprawdę w rozkwicie, co łączy się z czasownikiem maść, czyli dekorować, przystrajać coś. I maj jest takim punktem, w którym porzucamy już zimą, przygotowujemy się do lata, ale nie jest to jeszcze takie lato zmęczone – wszystko dopiero się zaczyna. To moment świeżości, co widać po liściach na drzewach, po ludziach. W sierpniu ludzie są już spoceni od machania sierpem. W lipcu wszystko się klei od lip, jest dużo roboty. Dlatego ta świeżość maja, kiedy jeszcze mamy na wszystko nadzieję i do wszystkiego mamy energię, jest bardzo przyjemna. Znajduje ona wyraz w majówce, która jest przedsmakiem wakacji. Miłość do maja słychać w utworach literackich, np. zmysłowe „To był maj, pachniała Saska Kępa” lub Tuwimowskie „A w maju / Zwykłem jeździć, szanowni panowie, / Na przedniej platformie tramwaju!”. Tramwaje były wtedy otwarte, a pęd powietrza odnosi się do rozpędzania się i miejskiego szaleństwa. To wszystko daje nam połączenie doświadczenia przyrody, zmysłowości i nadziei.

**TOMASZ SULIMA,**

*antropolog kulturowy, publicysta*

Maj to przede wszystkim budząca się do życia przyroda. Widać zmiany, które nie uwydatniają się jeszcze tak bardzo

w kwietniu. Dodatkowo to moment wyjścia na zewnątrz, przebywania z ludźmi, pierwszego grilla, który można uznać za symboliczne zakończenie okresu zimowego – koniec chowania się w zakamarkach naszych domów. W Polsce, gdzie słońca nie jest zbyt dużo, ogarniające wszystkich ciepło daje pewien efekt świeżości. Odnosimy wrażenie, że właśnie w maju wszystko błyskawicznie budzi się do życia. To też czas, kiedy wiosna bardzo szybko przechodzi w lato. To może sprawiać, że maj jest ulubionym miesiącem.

**KATARZYNA BANASIAK-MARSZAŁEK,**

*edukatorka seksualna, koordynatorka Grupy Ponton*

W maju po długich zimowych miesiącach wychodzimy wreszcie ze swoich mieszkań i zaczynamy spotykać się z ludźmi. Piękna pogoda i coraz dłuższe dni sprzyjają nie tylko spotkaniom towarzyskim, ale i nawiązywaniu nowych znajomości, często relacji romantycznych. To wszystko sprzyja kontaktom seksualnym. Maj jest też porą, gdy młodzi ludzie piszą matury, co wiąże się dla nich z dużym stresem. Natomiast po egzaminach przychodzi czas na świętowanie i regenerowanie się po miesiącach skupienia i nauki. To okres dłuższych wakacji, festiwali muzycznych i wyjazdów, często pierwszych eskapad bez rodziców, a także eksplorowania życia seksualnego.

*Rozmawiał Kornel Wawrzyniak*

# Zabójczy internet

## Co z tym zrobić?

Cały świat ma dziś problem z higieną życia cyfrowego. Dotyczy to wszystkich grup wiekowych. W przeciwieństwie do Polski Zachód zaczął szukać rozwiązań

### Kornel Wawrzyniak

– Boże, pomocy! Błagam! – 12-letnia dziewczynka krzyczy na pokładzie samolotu. Maszyna jeszcze nie wystartowała. – Pomocy, o Boże! – nastolatka trzęsie się i wyrывa, matka nie może jej utrzymać. Wszyscy, zarówno pasażerowie, jak i załoga samolotu, myślą, że dziecko boi się latać. Histeria z każdą chwilą się nasila, dziewczynka kopie w fotele, tarza się w przejściu, zaczyna wyzywać pasażerów. Wygląda to jak kolejna część

samobójstw i śmierci, podsuwane przez szkodliwe algorytmy, trafiają już nawet do dziewięciolatków. Powiedzmy wprost – życie pokazuje, że internet i media społecznościowe zabijają dzieci.

W 2021 r. na platformie TikTok popularny był tzw. Blackout Challenge, czyli wyzwanie polegające na tym, że kolejni użytkownicy podduszali się aż do omdlenia i nagrywali z tego relacje. Szybko zebrało to śmiertelne żniwo – w Stanach Zjednoczonych zginęły dwie dziewczynki, ośmioletnia Lalani z Teksasu i dziewięcioletnia

i założyli na TikToku konta, które udawały profile 13-latków. Część tych kont miała dodatkowo symulować osoby o większej wrażliwości na treści niebezpieczne. Wyniki były zatrważające. W ciągu 30 minut konta „wrażliwe” dostawały sugestie treści już nie tylko odnoszących się do zaburzeń odżywiania, ale również nakłaniających do samo-okaleczeń, a nawet samobójstwa. Według ekspertów z CCDH filmy na temat zaburzeń odżywiania mają na TikToku aż 59 mln wyświetleń. A podtykanie ekstremalnych treści nie jest przypadkowe, lecz wynika z budowy algorytmu, którym posługuje się aplikacja. W wyniku samego Blackout Challenge zginęło siedemio dzieci.

Ciągłe bycie online szkodzi wszystkim, niezależnie od wieku.

„Egzorcysty”. Nagle oprócz wołań o pomoc słychać wrzask: – Oddaj mi go!!! Matka odpowiada, że są na pokładzie samolotu i nie może podać jej torebki, w której... jest smartfon nastolatki.

### Wyzwanie aż do śmierci

Uzależnienie od urządzeń elektronicznych jest tylko jednym z problemów związanych z funkcjonowaniem dzieci i nastolatków w rzeczywistości cyfrowej. Kolejne kraje wprowadzają obostrzenia dotyczące korzystania z mediów społecznościowych przez najmłodszych lub pracują nad podobnymi przepisami, ponieważ niebezpieczne treści, m.in. na temat

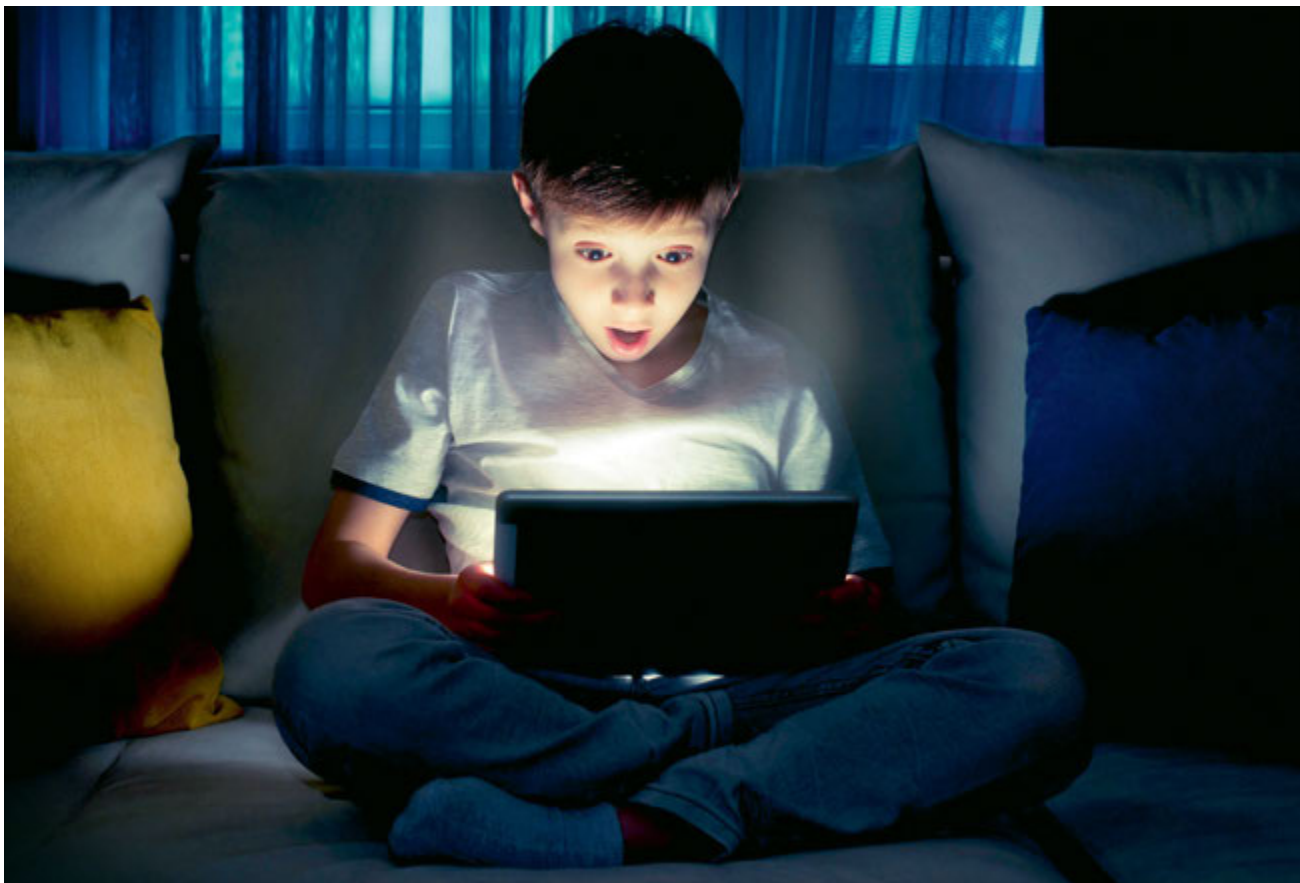
Arriani z Milwaukee. Zrozpaczeni rodzice podkreślali w pozwach przeciwko platformie, że obydwie miały objawy uzależnienia od aplikacji. Permanentnie wrzucały swoje nagrania. Jedna twierdziła, że chce zostać influencerką, więc udział w wyzwaniu jawił się jej jako szansa na zaistnienie w sieci.

Warto jednak podkreślić, że teoretycznie TikTok nie pozwala korzystać z platformy, jeśli nie ma się ukończonych 13 lat. Tylko co z tego? Badacze z amerykańskiej organizacji Center for Countering Digital Hate (CCDH, Centrum Zwalczenia Nienawiści w Sieci) chcieli sprawdzić, z jakimi treściami mają styczność najmłodszy użytkownicy aplikacji,

### Strach przed odłączeniem

Ciągłe bycie online szkodzi wszystkim, niezależnie od wieku. Dziewczynka z samolotu, która bała się zostać bez telefonu, cierpi na FOMO, czyli lęk przed wypadnięciem z obiegu (ang. *Fear of missing out*). To obawa związana z życiem w sieci, ciągły strach, że użytkownikowi umknie coś istotnego, gdy nie będzie online. Problem ten dotyczy bardzo dużej liczby polskich internautów. Według raportu „FOMO 2019 – lęk przed odłączeniem” już 14% polskich użytkowników sieci ma wysoki poziom FOMO, a kolejnie 67% doświadcza go w średnim





W internecie czeka na dzieci przede wszystkim przemoc.

nasileniu. W grupie wiekowej 15-19 lat wysokiego i średniego poziomu FOMO doświadcza aż 94% osób. To realne zagrożenie – zjawisko to często wiązane jest przez badaczy z uzależnieniem od internetu lub social mediów.

Strach przed przegapieniem czegoś ważnego łączy się z dwoma niepokojącymi trendami wśród młodzieży. Po pierwsze, z zazdrości, że nie mają tak fascynującego życia, jakie przedstawiają im zakłamane przekazy mediów społecznościowych, młodzi ludzie są skłonni do podejmowania zachowań ryzykownych (zagrożających życiu i zdrowiu), aby wyjść na przebojowych. Po drugie, według raportu „Młode Głowy. Otwarcie o zdrowiu psychicznym” Fundacji UNaweza założonej przez Martynę Wojciechowską prawie co trzeci badany uczeń przyznał, że jego aktywność w przestrzeni cyfrowej jest niezgodna z tym, kim jest on w rzeczywistości. Nastolatki udają kogoś, kim nie są, i chwala się zmyślnym życiem.

Media społecznościowe są również źródłem ogromnych kompleksów. Część młodych użytkowników sieci nie rozumie, że internetowe gwiazdki, nawet gdy opowiadają o swoim prywatnym życiu, działają według wykalkulowanego pod publikę scenariusza, nie wspominając już o zakłamujących rzeczywistość filtrach i retuszowaniu zdjęć.

W artykule portalu Inverse „Selfie – życie w erze filtrów” trzech chirurgów plastycznych zauważa, że wraz ze wzrostem popularności filtrów na Instagramie zwiększyła się liczba osób chcących poddać się operacjom upiększającym.

Najgorsze jest to, że w sieci nie brakuje idiotów, a nad publikowanymi przez nich treściami nie ma

## Media społecznościowe są źródłem ogromnych kompleksów.

We Francji, która właśnie pracuje nad ustawą ograniczającą dzieciom dostęp do mediów społecznościowych (osoby do 15. roku życia będą musiały mieć zgodę rodziców na założenie konta), rządzący powołują się na dokumenty wewnętrzne korporacji Meta, do której należą Facebook i Instagram. Wynika z nich, że 32% nastolatków, które mają kompleksy związane ze swoim wyglądem, czuje się jeszcze gorzej, gdy wchodzi na Instagram.

żadnej kontroli. Niedawno internet obiegło kolejne „sensacyjne” doniesienie: tiktokerka Fiore Ciminello poddała się operacji nosa, twierdząc, że robi to, aby jej dzieci urodziły się ładne. Argentynkę wyśmiano, potem próbowała obrócić sprawę w żart, jednak przekaz pozostaje ten sam – w mediach społecznościowych promuje się niedościgniony ideał piękna, który w połączeniu z głupotą ma fatalny wpływ na najmłodszych. Co pokazują m.in. wyniki badania ▶

► „Młode Głowy”. Respondenci, a są wśród nich dzieci w wieku szkolnym, wskazują, jakich zachowań autodestrukcyjnych najczęściej się dopuszczają. Młodzi objadają się lub głodzą (43,3%), ćwiczą ponad własne siły (34,2%), regularnie się odchudzają (32,8%) i samookaleczają (16%).

### Hejt nasz powszedni

W internecie czeka na dzieci przede wszystkim przemoc. Zdaniem psycholożki dr Marty Melki-Roszczyk jednym z zagrożeń, które czyhają na internautów, jest *cyberbullying*, czyli celowe, powtarzalne i nieprovokowane agresywne zachowanie pojedynczego prześladowcy lub grupy sprawców wobec ofiary, które długofalowo może prowadzić do okaleczenia się lub targnięcia na własne życie.

### W sieci nie brakuje idiotów, a nad publikowanymi przez nich treściami nie ma żadnej kontroli.

Joanna Włodarczyk z Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę w raporcie o zagrożeniach bezpieczeństwa i rozwoju dzieci w Polsce pokazuje, że w przestrzeni cyfrowej młodzi są stale narażeni na hejt. Określane tym zapożyczonym z języka angielskiego terminem zjawisko krzywdzenia emocjonalnego przybiera różne formy, takie jak ograniczanie swobodnego poruszania się, upokarzanie, oczernianie, straszenie, dyskryminowanie czy wyśmiewanie. Z danych Fundacji UNAWEZA wynika, że prawie dwie trzecie uczniów klas I-VIII uważa, że doświadczyło w ciągu ostatniego roku hejtu. Co gorsza, z tą formą przemocy stykają się głównie uczniowie szkół podstawowych.

Najczęściej hejterem jest osoba nieznaną ofierze. Na drugim miejscu w roli oprawców są jednak koleżanki i koledzy z klasy. Popularne powody hejtu to wygląd fizyczny, cechy charakteru i prezentowane poglądy. Niestety, zjawisko jest coraz powszechniejsze. Od kilku lat media donoszą o kolejnych samobójstwach nastolatków, popełnianych pod wpływem

komentarzy w sieci. Echem odbiło się samobójstwo dziecięcej modelki Amy „Dolly” Everett z Australii. Jej ojciec zaprosił hejterów na pogrzeb córki. „Jeśli jedna z tych osób, które nieustannie dokuczały mojej córce, czyta ten post, to mam apel. Niech taka osoba przyjdzie na pogrzeb i na własne oczy przekona się, jak wielkie jest zło, które uczyniła”, pisał w internecie mężczyzna.

### Cybersamobójstwo

Psychiatra dr Erick Messias w raporcie „Smutek, samobójstwo i ich związek z gramami wideo oraz nadużywaniem internetu wśród nastolatków” pokazuje, że młodzież spędzająca przed komputerem więcej niż pięć godzin dziennie potwierdza odczuwanie stanów depresyjnych, przyznaje się także do myśli i prób

samobójczych. W internecie zdarza się też popełnianie samobójstwa na żywo. Głośny był przypadek z 2008 r., 19-latką Abrahama Biggsa z Florydy. Chłopak ogłosił w sieci, że popełni samobójstwo. Przedawkował leki podczas transmisji przed kamerką internetową, a widzowie jeszcze go podjudzali. W lutym 2019 r. 19-letni Brazylijczyk relacjonował na TikToku, jak odbiera sobie życie. Samobójstwo zapowiedział na swoim koncercie dzień wcześniej. Obejrzało je na żywo prawie 300 osób. Prawie 500 zostawiło komentarz. Jedynie 15 zawiadomiło portal o sytuacji, a sama platforma usunęła nagranie dopiero po 90 minutach, policję zaś wezwała po trzech godzinach.

Specjaliści od zdrowia psychicznego wskazują, że dziś internet jest głównym źródłem wiedzy i pomocy dla osób w kryzysie psychicznym, w tym myślących o samobójstwie. Generacja Z, a więc ludzie urodzeni między 1996 a 2015 r., wiedzę o świecie czerpie z YouTube’a, Facebooka, Instagrama, a przede wszystkim z TikToka. Aż 40% użytkowników

internetu w wieku od 18 do 24 lat najchętniej korzysta właśnie z chińskiej platformy społecznościowej zamiast z wyszukiwarki internetowej.

Jak na ironię w sieci dostępnych jest wiele witryn i forów promujących zachowania samobójcze jako najlepsze rozwiązanie, gdy przeżywa się kryzys. Specjaliści ukuli więc dla tego zjawiska termin cybersamobójstwo, określający targnięcie się na własne życie pod wpływem internetowego przekazu. Udowodniono, że dużo łatwiej trafić w sieci na przekaz promujący samobójstwo niż pomagający wyjść z kryzysu. Psycholożka dr Lucy Biddle z Uniwersytetu w Bristolu przeprowadziła wraz ze swoim zespołem analizę ponad 240 stron internetowych dotyczących samobójstwa. Połowa tych witryn jawnie zachęcała do zabicia się. Jedynie 13% przeglądanych stron było poświęconych przeciwdziałaniu lub zniechęcała do odebrania sobie życia. W rozmowie z naszym tygodnikiem psycholog Tomasz Witkowski podkreślał, że media społecznościowe i nagłaśnianie kolejnych samobójstw oraz ich przyczyn, zamiast pomagać w profilaktyce, mogą wpływać na zwiększenie ich liczby.

Tymczasem według raportu z 2022 r. przygotowanego przez serwis pomocowy Życie Warto Jest Rozmowy rośnie z roku na rok liczba prób samobójczych nastolatków. Potwierdzają to dane zebrane przez Komendę Główną Policji. W 2021 r. odnotowano gwałtowny wzrost liczby prób samobójczych wśród osób przed 18. rokiem życia – 1496 (o 77% więcej niż w 2020 r.), z czego aż 127 zakończyło się zgonem (więcej o 19%). W badaniach Fundacji UNAWEZA zapytano uczniów, czy kiedykolwiek myśleli o samobójstwie. Prawie 50% respondentów ze szkół ponadpodstawowych i 31% ze szkół podstawowych potwierdziło. Ponad 25% wszystkich uczniów przynajmniej raz mówiło o samobójstwie.

Inne alarmujące odpowiedzi udzielone w tej ankiecie? Tylko co 20. uczeń skorzystałby z pomocy szkolnego psychologa, 26,5% respondentów starałoby się w chwilach trudnych rozwiązać problemy





Uzależnienie od urządzeń elektronicznych jest tylko jednym z wielu objawów funkcjonowania dzieci i nastolatków w rzeczywistości cyfrowej.

we własnym zakresie. W raporcie „Młode Głowy” czytamy: „Warto zwrócić uwagę na fakt, iż spośród wszystkich uczestników badania dwóch na trzech uczniów (68,5%) przyznało, że nigdy nie korzystało ze wsparcia psychologa w szkole i poza nią”.

Zaledwie 22% osób w wieku szkolnym, które są w kryzysie psychicznym, korzysta lub korzystało

psychologów (6,4%) lub uważają, że spotkanie ze specjalistą nic nie zmieni (8,1%).

### Gdzie jest profilaktyka?

Gdy w prywatnej rozmowie wspominałem, nad jakim materiałem pracuję, znajoma nauczycielka podniosła jeden z najważniejszych, o ile nie najistotniejszy problem w sprawie

gov.pl pojawiły się wyniki raportu „Zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży” przygotowanego przez Radę Dzieci i Młodzieży RP. Wnioski są oczywiste nawet dla resortu prowadzonego przez ministra Czarnka. Wiceminister Marzena Machatek stwierdziła: – Jest duży skok cywilizacyjny, jest duże zaburzenie relacji wynikające z rozwoju świata cyfrowego, jest też inny paradygmat wychowania rodziców, ale też inne są wzorce i inny dostęp do komunikacji.

Na dobrą sprawę z tego zdania nie wynika nic oprócz przemyczonej sugestii, że przez progresywne poglądy rodziców dzieci mają się gorzej niż kiedyś, gdy w rodzinach panował wyłącznie patriarchalny porządek.

W praktyce można liczyć jedynie na klepanie się po plecach za trafne rekomendacje: – Cieszę się, że młodzi ludzie zaangażowali się w tak ważny problem, jakim jest kondycja psychiczna swoich rówieśników, a także młodszych dzieci. Raport jest bardzo profesjonalny. Wnioski ▶

## Włochy, Francja, Hiszpania, Portugalia, Chiny i Grecja wprowadziły całkowity zakaz korzystania ze smartfonów w szkołach.

ze specjalistycznej pomocy. W decyzji o wybraniu się do szkolnego psychologa nie pomaga też fakt, na który zwraca uwagę Fundacja Dbam o Mój Zasięg. Co trzeci pytany przez badaczy uczeń twierdził, że został wysłany do psychologa szkolnego „za karę”. Młodzi nie ufają szkolnym psychologom – w badaniu fundacji prowadzonej przez Martynę Wojciechowską dzieci deklarują, że nie wierzą w dochowanie tajemnicy przez

edukacji i internetu: – Zadaj sobie pytanie, gdzie w polskiej szkole jest jakkolwiek profilaktyka związana z obecnością uczniów w sieci.

Takie ujęcie sprawy przez osobę, która na co dzień pracuje z uczniami, jest znamienne. W rozsypce jest również radzenie sobie z kruchym zdrowiem psychicznym uczniów. Nikt nie zajmuje się w polskiej szkole zapobieganiem omawianym powyżej zjawiskom. Na stronie www.

► płynące z tego raportu są zbieżne z tymi wnioskami, które płyną z różnych organizacji społecznych – podkreśliła Machałek. – Bardzo dziękuję, że w taki mądry i rozsądny sposób przedstawiliście, jak należy działać.

Innymi słowy, myśmy to wszystko już wiedzieli, ale brawo, dzieci! Sama koncepcja, że nastolatki muszą się zajmować zdrowiem psychicznym rówieśników, wskazuje na kompletne nieprzygotowanie państwa zarówno w materii wychowawczej, jak i w organizacji ochrony zdrowia.

## Francja zapowiada wprowadzenie progu zakładania kont w mediach społecznościowych od 15. roku życia.

MEN zarządziło po zapoznaniu się z tym raportem, w którym napisano m.in. o potrzebie edukacji społecznej i promowania zdrowia psychicznego, że od 1 września 2022 r. zostanie zwiększona liczba nauczycieli specjalistów, pedagogów czy pedagogów specjalnych w szkołach. Na pierwszy etap tego wzmoczonego zatrudniania, nazwanego standaryzacją zatrudnienia nauczycieli, miała zostać przeznaczona kwota 520 mln zł. W 2023 r. ma to być ok. 1,87 mld zł, a w 2024 r. niemal 2,7 mld zł. Świetnie, tylko co dalej?

Sytuacja jest naprawdę dramatyczna, nie mamy zaś programów związanych ani z psychoedukacją, ani tym bardziej z cyberbezpieczeństwem. Nauczycielka pracująca w jednej z poznańskich podstawówek referuje: – Trudno mi mówić ze względów emocjonalnych o problemie samobójstw wśród uczniów, ale zmagam się z nim prawie codziennie. Tych uczniów widać – w zeszłym tygodniu jeden z dzieciaków próbował powiesić się na sznurkach od worka na obuwie w szkolnej szatni. Po cichu, w trakcie lekcji, tak aby nikt mu nie przeszkodził.

Codziennie stykanie się z depresją i próbami samobójczymi nie powinno być typowymi warunkami pracy nauczycieli, a stało się niestety smutną normą. Warto więc przypomnieć, jak państwo „wysoko ceni” pracę edukatorów. Według portalu

strefaeducacji.pl w zeszłym roku nauczyciel początkujący dostawał 3424 zł brutto, 3597 zł zarabiał nauczyciel mianowany, a dyplomowany 4553 zł. To oznacza, że ten pierwszy na rękę zarabiał tylko 2780 zł.

### Co robić?

Cały świat ma dziś problem z higieną życia cyfrowego. Dotyczy to wszystkich grup wiekowych. W przeciwieństwie do Polski Zachód zaczął szukać rozwiązań, aby uchronić najmłodszych przed szko-

dliwością internetu. Wydział Edukacji Uniwersytetu Harvarda wskazuje, że uczniowie korzystający ze smartfonów na lekcjach mają gorsze wyniki w nauce. Telefony wpływają też fatalnie na relacje społeczne i koncentrację. We Włoszech, we Francji, w Hiszpanii, w Portugalii, w Chinach i w Grecji wprowadzono już całkowity zakaz korzystania ze smartfonów w szkołach. W ojczyźnie Sokratesa nawet nauczyciele nie mogą używać telefonów na lekcjach. W coraz większej liczbie

## Dania, Szwecja i Wielka Brytania ustawiły próg na 13 lat. Ale egzekwowanie tych przepisów to już inna historia.

krajów nieletni do określonego prawem wieku nie mogą zakładać kont w mediach społecznościowych bez zgody rodziców. Francja zapowiada wprowadzenie progu 15 lat. Hiszpania wymaga zgody do 14. roku życia. Dania, Szwecja i Wielka Brytania ustawiły próg na 13 lat. Niestety, egzekwowanie tych przepisów to już inna historia – wystarczy podać inną datę urodzenia, zakładając konto, albo kliknąć: „Tak, mam 18 lat”.

Co może wydać się kontrowersyjne, dziś jedynie Chiny skutecznie poradziły sobie z ograniczeniem czasu spędzanego przed ekranem przez osoby niepełnoletnie.

W 2019 r. chińskie władze ograniczyły dzieciom czas grania online do 90 minut dziennie w dni robocze. W 2021 r. zredukowały go do trzech godzin w tygodniu, a specjalny system rozpoznawania twarzy wprowadzony przez firmę Tencent ma zapobiegać graniu przez nieletnich po godz. 22.

W Polsce dobre rozwiązania wskazuje Fundacja Dbam o Mój Zasięg, która w ostatnich latach przeprowadziła badania pod sztandarem projektu Szkoła Odpowiedzialna Cyfrowo. Fundacja proponuje siedem obszarów odpowiedzialnej cyfrowo szkoły. Są to: dostęp do aktualnej i rzetelnej wiedzy o nowych technologiach i problemach wynikających z ich nadużywania; kreatywne i bezpieczne włączenie technologii informacyjno-komunikacyjnych w proces edukacji; podejmowanie działań w zakresie profilaktyki e-uzależnień oraz działań edukacyjnych zmierzających do redukcji szkód wynikających z korzystania z zasobów sieci; wspólne wypracowanie i wdrażanie zasad używania zasobów sieci na terenie szkoły; tworzenie kultury świadomego bycia poza siecią; nauka kompetencji przyszłości; realizacja projektów odpowiedzialnych społecznie.

Wszystko to rozsądne propozycje, które na dobrą sprawę zmieściłyby się jako tematy kolejnych lekcji w szkolnym przedmiocie dotyczącym cyberbezpieczeństwa i nowych technologii. Zamiast tego w programie nauczania mamy dwie godziny religii tygodniowo, a minister edukacji pyta robota podłączonego do zaawansowanej sztucznej inteligencji, czy przywrócić nauczanie łaciny. Zaiste są to kompetencje odpowiadające na wyzwania, jakie współczesność stawia dorastającym uczniom.

Kornel Wawrzyniak  
k.wawrzyniak@tygodnikprzeklad.pl



Z Galicji



Jan Widacki

## Koza a sprawa polska

S traszenie Polaków Unią Europejską jest ulubionym zajęciem polskiej prawicy. Na kongresie Solidarnej Polski, która właśnie przepoczwarzyła się w Suwerenną Polskę, pobite zostały jednak wszystkie dotychczasowe rekordy w antyeuropejskich popisach polityków Zjednoczonej Prawicy. Kto miał okazję (i cierpliwość) to oglądać, musiał dojść do wniosku, że na tle Konfederacji i Solidarnej (od teraz Suwerennej) Polski nawet Jarosław Kaczyński, już nie mówiąc o Mateuszu Morawieckim, i reszta pisowców zaczynają nam się jawić prawie jako euroentuzjaści. Czy to zabieg Ziobry, który chce przejąć najbardziej antyeuropejską część prawicowego elektoratu, czy manewr „genialnego stratega” Jarosława Kaczyńskiego, który chce powtórzyć z Ziobrą efekt kozy, trudno dziś odgadnąć.

Być może jeszcze ktoś z państwa nie wie, na czym polega efekt kozy. Otóż dawno, dawno temu, w miłującej Żydów Polsce, biedny Żyd przyszedł do rabina po radę i pomoc. „Rebe, co mam zrobić? Mam jedną izbę, w której nie dość, że mieści się mój warsztat krawiecki, to mieszkam tam z moją żoną Sarą, jej matką Lubą i sześciorgiem dzieci. Rebe, ja już dłużej tak nie wytrzymam!”. Rabin wysłuchał biednego Żyda, zamyślił się, wznosił oczy do nieba i rzekł: „Icek, ty weź jeszcze do domu kozę”. „Ależ rebe! Ja, mój warsztat, żona Sara, teściowa Luba, sześcioro dzieci i jeszcze koza? Wszystko w jednej izbie?”, zdziwił się biedny Żyd. Rabin popatrzył na niego dobrotliwie i powtórzył: „Ja ci mówię, Icek, ty weź jeszcze kozę!”.

Biedny Żyd, nie bardzo przekonany, ale posłuszny rabinowi, kupił kozę i wprowadził ją do swojej izby. Minęło trochę czasu i zdesperowany wrócił do rabina: „Rebe, ja już jestem bliski szaleństwa, w jednej małej izbie ja, mój warsztat, moja żona Sara i teściowa Luba, sześcioro dzieci i jeszcze ta koza! Rebe, ja oszaleję, ciasno, duszno, dłużej tak nie wytrzymam! Co zrobić?”. Rabin popatrzył na biednego Żyda, pomilczał, spojrzął w niebo i rzekł natchnionym głosem: „Icek, ty sprzedaj kozę!”. Icek posłuchał i wkrótce przybiegł uszczęśliwiony: „Ach, rebe, dziękuję! Jaka to ulga!”.

Nie wykluczam, że w roli kozy rabin prawicy Kaczyński obsadził Ziobrę. Przed samymi wyborami, gdy w głosowaniach sejmowych nie będzie mu już Ziobro z jego kompanami do niczego potrzebny, pozbędzie się ich, wyrzuci z koalicji, odetnie od ich antyeuropejskości, wypomni i potępi zniszczenie wymiaru sprawiedliwości, nie weźmie na swoje listy, a elektorat PiS, zarówno ten

obecny, jak i potencjalny, bardziej umiarkowany, tak jak biedny Żyd po pozbyciu się kozy poczuje ulgę. Po czym ukojony i z czystym sumieniem w jesiennych wyborach zagłosuje na PiS. Może Kaczyński liczy na to, że przez odejście krzykliwie antyeuropejskiego Ziobry straci mniej wyborców, niż zyska nowych, dotąd wahających się, których antyeuropejska polityka, a jeszcze bardziej retoryka, powstrzymywała przed głosowaniem na PiS.

Możliwe też, że Ziobro i jego Solidarno-Suwerenna Polska – poza Sejmem, w którym dzisiaj dla rządzących każdy głos się liczy, niemający żadnego znaczenia i z minimalnymi szansami na przekroczenie progu wyborczego w nadchodzących wyborach, gdyby musieli startować oddzielnie – wykonują jakiś dramatyczny „rzut na taśmę”. Chcą się odróżnić od PiS, odebrać trochę elektoratu Konfederacji, trochę PiS i przez ten magiczny próg 5% przepełnić. A gdy sondaże dadzą im na to nadzieję, z lepszej pozycji negocjować z Kaczyńskim wspólny start. Stąd te

**Nie wykluczam, że w roli kozy rabin prawicy Kaczyński obsadził Ziobrę.**

demagogiczne, dramatyczno-histeryczne, antyunijne wystąpienia na konwencji. O ich poziomie merytorycznym, intelektualnym nawet nie wspominać. Ziobro i jego partyjka teraz niejako ex definitione bronią samodzielnie suwerenności Polski, w opozycji do całej reszty polskiej sceny politycznej, z rządem Morawieckiego włącznie. Całej tej reszty, która z rządem PiS na czele suwerenności ojczyzny nie broni, co więcej, gotowa jest ją sprzedać za judaszowe miliardy z Brukseli.

Podziwiam trud akredytowanych w Warszawie ambasadorów, którzy muszą swoim rządowi wyjaśnić ten polski fenomen: na czele najbardziej opozycyjnych partii znajduje się teraz koalicjant PiS, partia Ziobry, a do najsurowszych krytyków premiera Morawieckiego dołączył minister sprawiedliwości w jego rządzie. A mimo to rząd i koalicja trwają.

Możliwe też, że Ziobro gra swoją grę lub, ściślej, myśli, że gra, Kaczyński mu nie przeszkadza, bo w sumie jest mu to na rękę. Efekt kozy murowany. Kaczyński, zdaje się, to wie, Ziobro niekoniecznie.

A wyborcy?

# Życie non stop na petardzie

Dzielę politykę na parlamentarną i samorządową.  
I wolę samorządową



**GRZEGORZ PIETRUCZUK**

– burmistrz dzielnicy Bielany w Warszawie

## Rozmawia Robert Walenciak

**Bielany to dzielnica w Warszawie inna niż pozostałe. Tu kart nie rozdaje PO czy PiS, ale lokalny komitet Razem dla Bielany.**

– Na kandydatów Stowarzyszenia Razem dla Bielany oddało głos prawie 22 tys. mieszkańców. To jeden z najlepszych wyników w historii samorządu warszawskiego, jeśli chodzi o komitet lokalny na szczeblu dzielnicowym. Mijamy świadomość, Warszawa jest miastem patrzącym na życie publiczne przez pryzmat wojny PO-PiS. Tu wyrwanie partiom politycznym każdego głosu liczy się podwójnie.

### I wyrwaliście.

– Mieszkańcy zauważyli, że ludzie z lokalnych komitetów są bardziej zaangażowani w życie dzielnicy. To jest główna różnica między samorządowcem z lokalnego komitetu a politykiem z dużej partii. My odpowiadamy przed mieszkańcami. Innych szefów nie mamy. A ci z dużych partii mają.

**W wielkich partiach kariera zależy od szefa. Najważniejsze jest więc wyrąbanie sobie pozycji w partii. W lokalnych komitetach sytuacja jest inna.**

– A skąd się wzięła karuzela burmistrzów w Warszawie? Dlaczego byli przetrzucani z dzielnicy do dzielnicy? Nie pochwalam tego. Zanim

nowy burmistrz pozna swoją dzielnicę, muszą minąć lata. A ja na Bielanych się urodziłem, wychowałem, mieszkam. Mam tu sąsiadów, przyjaciół, jeszcze z czasów przedszkola, wiem, czym ludzie żyją, bardzo szybko o wszystkim się dowiaduję. Mamy też świetnych radnych, którzy są stąd. Reprezentują różne środowiska, mają różne poglądy polityczne. A czasami w ogóle ich nie mają, bo uważają, że ta polityka, którą widzą w telewizji, jest teatrem, polega na awanturze, a to ich odpycha.

**Format komitetu lokalnego najbardziej im odpowiada?**

– Mieliliśmy już różne podejścia pod naszych radnych, próbowano nam rozbijać klub, kaperować



ludzi... Nikt nie dał się kupić. Jesteśmy razem.

### **Codziennie pan ogląda swoją dzielnicę?**

– Tu mieszkam. Wstaję bardzo wcześnie, bo rano trenuję, pływam albo biegam. Biegam w grupie, czasami się zatrzymujemy, ktoś podejdzie, coś powie... Czasami z takich rozmów wychodzą ważne rzeczy. Dzielnica Bielany to jest duże miasto, 136 tys. osób zameldowanych, 175 tys. mieszkających. Mój dzień pracy kończy się często o godz. 22-23, bo są wydarzenia kulturalne, sportowe, społeczne...

### **A w weekend?**

– W weekend, latem, zdarza mi się być nawet na kilkunastu wydarzeniach jednego dnia. Ale to nie jest kłopot, bardzo lubię być z ludźmi.

## **Zielone Bielany**

### **Idąc do pana, przeczytałem, że wielkie oburzenie mieszkańców jednego z osiedli wywołało wycięcie pięciu drzew pod budowę parkingu. Banalna sprawa.**

– Rzeczywiście, zostało wyciętych pięć drzew i to zabolalo mieszkańców. Więc to nie banalne wydarzenie, tylko duży błąd. A jeżeli był błąd, to trzeba przeprosić mieszkańców i spróbować go naprawić. Udało nam się wynegocjować z deweloperem, że nasadzi 10 nowych drzew, wybuduje na swój koszt nowy chodnik, którego mieszkańcy potrzebują, a my jako dzielnica dołożymy

tym, czy będzie jedna lista opozycji, czy nie. Dbamy o zielen i udało się nam bardzo dużo osiągnąć. Odkupiliśmy 9 ha lasu Dęby Młocińskie, ocaliliśmy przed zabudową park Olszyna, on będzie dla mieszkańców, tam już nigdy nie powstanie żadne osiedle. Podjęliśmy dziesiątki różnych działań, żeby dzielnica nie była plombowana.

## **My odpowiadamy przed mieszkańcami. Innych szefów nie mamy. A ci z dużych partii mają.**

### **Nie lubi pan przymiarek deweloperów do wstawiania budynków między blokami?**

– Bardzo nie lubię. Budowę naszej dzielnicy zaczęto przed wojną, potem, w latach 50., 60. i 70., miała miejsce jej rozbudowa. Głównymi architektami byli państwo Maria i Kazimierz Piechotkowie, oni mieli wizję Bielany.

### **Do końca życia mieszkali na osiedlu, które zaprojektowali.**

– Piechotkowie mieli pomysł na osiedla mieszkaniowe. One są przestrzenne, mają zielen, place zabaw, infrastrukturę oświatową. Są ciągi wolne od zabudowy, które przewietrzają dzielnicę, może wpływać do nas powietrze z Puszczy Kampinoskiej. W III RP z tego się śmiano, najważniejsi byli deweloperzy, zresztą wciąż mają ogromne prawa. Efekt tego ośmieszania, ustępowania deweloperom jest taki, że zabudowa

### **Chcecie uniknąć dogęszczania?**

– Oficjalnie to mówimy. Tam, gdzie jest możliwe, przyjmujemy plany miejscowe, chroniące zielen. Tak uchroniliśmy przed zabudową skwer na Frygijskiej. Ta działka miała być sprzedana i zabudowana. Między pięcioma blokami miał stanąć szósty. Dziesięciopiętrowy. Pomysł z piekła rodem. Udało się to zabloko-

wać i po pięciu latach walki dopięliśmy swego. Zbudowaliśmy tam plac zabaw, ze strefą rekreacji dla seniorów i z dużą ilością zieleni. Na innym osiedlu był pomysł, żeby sprzedać działkę miejską. Ale moi radni zaprotestowali – absolutnie nie! Potrzebny jest żłobek! Udało się, na działce powstał jednopiętrowy żłobek, żadne drzewo nie zostało wycięte. 150 dzieci znalazło tam miejsce.

### **Po co nam dobre szkoły**

#### **To rozwiązuje problem kolejek?**

– Mocno nam skraca kolejkę do żłobków. A gdyby nie było systemu miejskiego, my jako Bielany w ogóle nie mielibyśmy kolejek do żłobków. Ale system jest miejski i przysłała nam dzieci z innych dzielnic. Jest, jak jest, więc mogę tylko powtarzać, że trzeba budować żłobki, bo to powinno zachęcić młodych ludzi do bycia rodzicami. Trzeba mówić wprost, że demografia jest fatalna. I w Polsce, i w Warszawie, i w naszej dzielnicy. Widzimy, że jest mniej chętnych do przedszkoli, do szkół. Przyjęliśmy 1,2 tys. ukraińskich dzieci i nie mamy problemu z miejscami. Przyjmujemy dzieci z okolicznych miejscowości. A poziom oświaty na Bielanych jest na tyle wysoki, że wszyscy chętnie tu dzieci przysyłają. Pomagamy szkołom, odpowiadamy za ich rozbudowę, za infrastrukturę. Remontujemy je! Bardzo mi zależy, żeby poziom oświaty był coraz wyższy.

#### **Skąd to postanowienie?**

– Dzieci pochodzą z różnych rodzin. Bardziej lub mniej zasobnych, z różnym kapitałem kulturowym. ▶

## **Dzielnica Bielany to jest duże miasto, 136 tys. osób zameldowanych, 175 tys. mieszkających.**

z naszych nasadzeń zastępczych dodatkowo duże drzewa. Zmieniamy też system nadzoru nad kwestiami ochrony środowiska, podjąłem decyzję o przesunięciu spraw zieleni drogowej z Wydziału Infrastruktury do Wydziału Ochrony Środowiska. W przyszłości wycinka drzew pod budowę parkingu nas nie zaskoczy.

### **Tyle ambarasu z powodu pięciu drzew?**

– Im bliżej jest się ludzi, tym bardziej żyje się ich problemami. Nie

w naszych miastach jest chaotyczna, nie pasuje do siebie, potrzeby mieszkańców są na dalekim planie. Mechanizm jest prosty: deweloper stawia budynek, zarabia na nim i znika. A problemy zostają. Bo jest ciasniej, wycięto zielen, inne budynki są przystońięte, brakuje miejsc parkingowych, miejsc w placówkach oświatowych itd. Niestety, w minionych latach na takie rzeczy nie zwracano uwagi. My na Bielanych tego bardzo pilnujemy.

► Dlatego szkoła powinna być tym miejscem, w którym wyrównujemy szanse. To my jesteśmy za to odpowiedzialni, żeby naszym dzieciom dać równy start. A im wyższy poziom placówki, im lepszą ma kadrę, lepszą bazę, tym bardziej jest to możliwe do zrealizowania.

### **Inwestycje w edukację, w placówki szkolne, opiekuńcze, pana nie boją.**

– To jest priorytet. Tak samo jak pomoc społeczna i ochrona środowiska.

### **A skąd macie na to pieniądze?**

– Ze wszystkich dzielnic w Warszawie mamy najwyższe wykonanie inwestycyjne za rok 2022, wydaliśmy prawie 100% środków. Nasza dzielnica ma również najwyższe dochody, o które dba mój zastępca Włodzimierz Piątkowski. To też jest rekord miejski, choć nie jesteśmy bogatą dzielnicą. 76 mln zł dodatkowych dochodów! Pozyskailiśmy pieniądze z nieruchomości, startujemy w konkursach o środki unijne i rządowe. Dostaliśmy dofinansowanie na centrum seniora, MON uruchomiło nam wirtualną strzelnicę.

### **Strzelnica kojarzy mi się z terenami klubu Hutnik Warszawa. Swego czasu był o nie wielki bóg.**

– Przez wiele lat były różne podchody, żeby przejąć ten teren. Miał trafić w ręce prywatne. Kilka lat temu mówiono, że deweloper wybuduje tam osiedle. Udało nam się to wszystko, że tak powiem, wyrzucić do kosza i miasto wybudowało tam ośrodek sportowy.

### **Co należy się seniorom**

### **Na sportowej mapie Polski pojawił się niedawno klub G-8. Wejście smoka!**

– Udało się zbudować system – w jego skład wchodzi szkoła podstawowa na Szegedyńskiej i liceum im. Kusocińskiego. Na 1,2 tys. pływakich klubów w Polsce G-8 jest na pierwszym miejscu. Trener G-8 Paweł Wołkow został trenerem kadry narodowej pływaków. Duma nas rozpięła! AZS AWF to z kolei wielka



**Zanim nowy burmistrz pozna swoją dzielnicę, muszą minąć lata. A ja na Bielanych się urodziłem, wychowałem, mieszkam.**

potęgą sportowa, medaliści olimpijscy, mistrzostw świata, Europy, dziesiątki sekcji. To nasz cel, by mieszkańcy Bielanych trenowali, uprawiali sport. Oczywiście nie każdy będzie sportowcem, ja też nim nie będę, ale lubię się ruszać i zachęcam wszystkich, by pobiegali, popływali.

### **Aktywność jest ważna niezależnie od wieku.**

– Na Bielanych tysiące seniorów trenują. My to bardzo ułatwiamy, są dla nich programy, są zajęcia pływania, aerobik w wodzie, zajęcia w plenerze. Tysiące ludzi zmieniły styl życia! To coś bardzo ważnego, bo w naszej dzielnicy mamy dużo seniorów, prawie 40 tys. Teraz otworzyliśmy nowe centrum wsparcia seniora, jedno z najnowocześniejszych w Polsce. Moim marzeniem jest, żeby takie centra powstały na innych osiedlach. Zależy nam, by seniorzy czuli się na Bielanych dobrze. To im się należy.

### **Powiedz dzień dobry sąsiadowi**

**Zaangażował się pan w obronę i promowanie małych lokali usługowych, sklepików. Warto?**

– Takie sklepy i sklepiki to tkanka społeczna. Nie możemy całego życia przenieść do galerii handlowej czy do supermarketów. Musimy mieć sklepiki, cukiernie, kawiarnie, punkty usługowe. Pandemia bardzo je przeredziła. Ludzie prowadzili kawiarnię na kredytach, mieli swoje zobowiązania, a zanim przyszła pomoc, było już za późno. Więc staramy się walczyć o każdego. Czasami pomagając w znalezieniu lokalu, a najczęściej promując takie punkty w mediach społecznościowych. To jest bardzo skuteczne. Gdzieś tam wspominałem, że jest świetny szewc, i zachęcałem, żeby do niego chodzić, bo z braku klientów chce zamykać zakład. Teraz ma tyle pracy, że nie może jej przerobić. Piszemy też o lokalnych przedsiębiorcach na łamach „Naszych Bielanych”, które często są jedynym źródłem informacji o dzielnicy dla osób niekorzystających z komunikacji cyfrowej.

### **Lokalne punkty to miejsca, w których możemy sobie pogadać, poczuć się swobodnie.**

– Staramy się, by było ich jak najwięcej. Żeby tu kwitło życie, żebyśmy nie byli sypialnią. Dlatego organizujemy dużo wydarzeń plenerowych. Oprócz wiodących, „Witaj lato”, „Żegnaj lato na Bielanych” czy „Bielanckich wianków”, mamy mnóstwo małych imprez. Podwórkowych. Bielanski podwórka, pikniki sportowe, pikniki społeczne. To jest bardzo ważne. Bo tkanka społeczna została rozerwana w latach 90. i musimy ją odnowić.

### **Tak bardzo panu na tym zależy?**

– My żyliśmy w innych czasach. W moim bloku znałem większość mieszkańców. A normą było, że wpadało się na herbatę, na obiad do kolegi czy do koleżanki. A oni wpadali do mnie. To było tak oczywiste, że nawet nikt się nie zastanawiał, że może być inaczej. Na pewno było biedniej, ale było...

### **Bardziej życzliwie?**

– Teraz każdy zamyka się w swoim świecie. Pandemia mocno przysłużyła się izolacji. Trzeba to odwrócić. Dlatego musimy wyciągać ludzi z domów. Żeby przyszli na koncerty,



na wydarzenia, na teatryki. W zeszłym roku zorganizowaliśmy ponad 220 wydarzeń plenerowych. Żyjemy w czasach, gdy ceny biletów do teatru czy na koncert w przypadku rodziny dochodzą do kilkuset złotych, więc chcemy dać mieszkańcom także darmowy dostęp do kultury. Żeby się rozerwali. I żeby się spotkali. A jak przyjdą, to spotkają sąsiadów, porozmawiają. Mogą wymienić poglądy, lepiej się poznać, powiedzieć sobie dzień dobry. Te więzi chcę odbudować.

### Pogratulowałem rodzicom

#### Żeby przełamać izolację, żeby ludzie poczuli wspólnotę. Tego brakuje?

– Brakuje. Chociaż na Bielanych, jak trzeba było, 600 wolontariuszy stanęło do pomocy uchodźcom. Wspaniała młodzież! Licealiści z Domeyki prowadzili punkt noclegowy. Zaangażowana była młodzież z Kusocińskiego, młodzież z José Martí przeznaczyła halę sportową na zbiórkę darów, które przekazano uchodźcom. To młodzi są naszą nadzieją – żeby zbudować fajną Polskę, otwartą, tolerancyjną, taką, w której nie zostawia się nikogo samemu sobie. Do końca życia nie zapomnę, jak

nich ważniejsze od matury jest to, żeby pomóc ludziom uciekającym przed wojną, żeby mieli gdzie spać i co zjeść... Powiedziałem tym rodzicom, że mogę im tylko pogratulować, że tak wspaniale wychowali swoje dzieci. Bo są fantastyczne.

#### Rodzice martwili się o wynik matur.

– Wszyscy pozdawali matury ze znakomitymi wynikami! Taka jest nasza młodzież. Rozbudzona intelektualnie, pełna empatii, takiego wewnętrznego, pozytywnego myślenia. Jestem z niej dumny. Prezydent Trzaskowski był u nich, słuchał tego, co zrobili. Doceńmy to, co mamy!

### Więcej pacjentów niż możliwości

#### Ma pan zmartwienia?

– Stan psychiczny Polaków. Wzrost przemocy w rodzinach. W zeszłym roku wydaliśmy na Bielanych 309 niebieskich kart, co jest naszym niechlubnym rekordem. To pokazuje złe zmiany, które zachodzą w rodzinach. Bo to nie są tzw. rodziny z problemami. To są tzw. normalne rodziny. Klasa średnia, w miarę dobra praca, stabilna sytuacja finansowa. I w takich rodzinach coraz częściej ma miejsce bardzo silna przemoc psychiczna, czasami fizyczna. To jest

– To są dwie strony medalu. I od nas zależy, która będzie górą.

#### To znaczy?

– Niebawem ruszają zleczone przez dzielnicę badania, bardzo pogłębione, dotyczące skali przemocy i problemów psychicznych. Chcemy przebadać kilkaset rodzin. Pierwsze badania zrobiliśmy w roku 2016 i teraz je powtórzymy, chcemy zobaczyć, jak sytuacja się zmieniła i w którą stronę to idzie. Wiemy, że idzie w stronę złą. Że nasi psycholodzy i pedagodzy szkolni nie wyrabiają. Że nie mają możliwości udzielenia pomocy wszystkim. Chcemy wprowadzić pięcioletni plan szkolenia psychologów i pedagogów, żeby przygotować ich do bardzo trudnych sytuacji i rozmów. Zwracam na to uwagę, bo wiemy, co się dzieje w szpitalach psychiatrycznych – trzy razy więcej pacjentów niż możliwości. Dziesiątki rodzin, które znam, ma problemy z dziećmi. To narasta. Jesteśmy po covidzie, jesteśmy zapędzeni, przemoc w sieci... Na pewno będziemy rozbudowywać naszą bazę pomocy, chcemy rozbudować poradnię psychologiczno-pedagogiczną. Wizyta z dzieckiem w prywatnej poradni to koszt 400 zł za godzinę. To są ogromne kwoty, nie każdego na taki wydatek stać, więc musimy zapewnić dzieciom i rodzinom pomoc.

#### Nie kusi pana czasami przejście do krajowej polityki? Sejmowej, rządowej?

– Coraz częściej jestem na taki ruch namawiany. Ale rzecz w tym, że to, co się dzieje wyżej, zupełnie mi się nie podoba. Polityka krajowa to dziś kompletne odejście od spraw, które są istotne. Widzę tam złą wolę, chaos, niekompetencję.

#### Inaczej jest w samorządzie?

– Uważam, że bycie burmistrzem pozwala być bliżej prawdziwych problemów i lepiej je rozumieć. Choć robota jest ciężka, cały czas trzeba być w trybie czuwania – bo wciąż coś się dzieje. Życie burmistrza to jest życie na petardzie non stop. Dzielę więc politykę na parlamentarną i samorządową. I wolę samorządową.

### Mechanizm jest prosty: deweloper stawia budynek, zarabia na nim i znika. A problemy zostają.

przyszli do mnie rodzice licealistów z Domeyki. Nie za bardzo miałem czas z nimi się spotkać, to były miesiące wielkiego napięcia, wielkiej pracy, niemal nocowałem w ratuszu, bo transporty z uchodźcami przyjeżdżały w nocy, spałem po cztery-pięć godzin na dobę. Byliśmy potwornie zmęczeni, a rodzice chcieli się spotkać.

#### W jakiej sprawie?

– Poprosili mnie, żebym porozmawiał z ich dziećmi, żeby zechciały łaskawie wrócić do domu i trochę odpuścić ten punkt noclegowy, który jest w Domeyce, itd. Popatrzyłem na nich: szanowni państwo, to są wasze dzieci! Jak mogę iść i coś im kazać? A oni odpowiedzieli, że młodzi nie chcą rozmawiać z rodzicami, bo dla

też bardzo zły stan psychiczny młodzieży. Próby samobójcze – wzrost o 77% w ostatnich latach. Mamy dzieci z grupy 7-12 lat, które próbują targnąć się na własne życie! To coś, co na Wiejskiej przegapili.

#### A na Bielanych?

– Poradnia psychologiczno-pedagogiczna na Bielanych pracuje non stop. Nie wyrabia się z diagnozami, z orzeczeniami... Powinniśmy bić na alarm. Bo jeśli będziemy mieć dzieci chore, pogrążone w depresji, to za parę lat będziemy mieli kompletnie chore społeczeństwo. O tym za mało się mówi.

**Zaraz, zaraz! Przed chwilą mówiliśmy o wspaniałej młodzieży, pozytywnie myślącej, teraz o pogrążonej w depresji. Jak więc jest?**

Robert Walenciak  
r.walenciak@tygodnikprzeglad.pl